

SŁOWO

Wilno. Środa 11 stycznia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, s. warta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 328, drukarni 363

Prenumerata miesięczna z dostawą do domu lub z przewidywaną pocztową 4 zł. Wsparcie 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80269.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna wysyłką. Redakcja reklamów nie odpowiada za treść.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadsyłane 40 gr. W n. ch. świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zmiana 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWISZE — ul. Szosowa 172
 BASTAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gm. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
 LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa
 NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 29.
 NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

W perspektywie tygodnia.

Oziębienie stosunków angielsko-amerykańskich.—Walka o naftę.—Powstanie w Nikaragui.—Flirt sowiecko-japoński.—Porażka komunistów w Chinach.—Odroczenie wyborów do So wietów.—Pertraktacje włosko-francuskie.

Polska opinia publiczna zwraca w Zjednoczone. Dotychczas Nikaragua chwili obecnej przedewszystkiem uważa na tok kampanii wyborczej. Sprawy wyborcze, kombinacje bloków, układanie list znajdują pierwsze miejsce na porządku dnia, natomiast niezmiennie doniosłe dla nas zagadnienie polityki zagranicznej zostały odsunięte na dalszy plan. Aby wyrównać lukę, która w ten sposób powstała, postaramy się zrobić krótkie zestawienie wydarzeń, jakie w ciągu pierwszej dekady nowego roku zaszły na arenie międzynarodowej.

Stosunki angielsko-amerykańskie w ostatnich dniach znacznie się oziębiły. Przyczyną tego jest walka dwóch olbrzymich trustów naftowych angielskiego «Royal Dutch» i amerykańskiego «Standard Oil of New York». Trust amerykański rozpoczął ataki przeciwko «Royal Dutch» wprowadzając swoje produkty na rynek indyjski, «Royal Dutch» zaś kierowany przez sir Deterding'a, którego tak nienawidzą bolszewicy, zakupił wielkie składy naftowe we wschodniej części Stanów Zjednoczonych w New Jersey, zdobywając w ten sposób silną pozycję w centrum rynku detalicznego «Standard'u».

Atak amerykański prowadzony jest w dwóch kierunkach: z jednej strony drogą zniżki cen, z drugiej zaś przez ograniczenie kredytów amerykańskich, ma doprowadzić do sytuacji, w której «Royal Dutch» do poważnych trudności i natłoczyć w ten sposób skup akcji trustu angielskiego. Poza tym trust amerykański nawiązał stosunki z przemysłem naftowym sowieckim, który jak wiadomo opiera swoją produkcję na zagrabionych w okresie rewolucji polach naftowych na Kaukazie, należących w znacznej części do «Royal Dutch».

Nafta jest artykułem niezwykle niezbędnym, jeżeli chodzi o stosunki międzynarodowe. Łatwo pałny ten materiał staje się często powodem grzeźnych zatargów, w których bagiet i szabla ma ostatnie słowo. O ile przedtem walka trustów toczyła się o rynek zbytu, teraz punkt ciężkości przenosił się na opanowanie nowych terenów naftowych. Trust amerykański rozszerza coraz bardziej swe wpływy, przenikając do północno-wschodniej Afryki i wzmocniając swe pozycje w Australii i na Dalekim Wschodzie. «Standard Oil» jest w tym wypadku chorążym kapitału amerykańskiego, który szuka dla siebie nowych rynków zbytu, wypierając słabszych konkurentów i rozciągając swoją hegemonię. Te tendencje amerykańskie są nie tylko groźne dla «Royal Dutch», ale kryją w sobie niebezpieczeństwo skierowane wyraznie w stronę wielkomocarstwowych interesów Anglii. W ten sposób walka o naftę nabiera momentu politycznych i staje się powodem oziębienia stosunków pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi.

Przebieg walki naftowej z nadzwyczajną uwagą śledzą bolszewicy, dla Sowieców bowiem wszystkie kłopoty Anglii są kojącym balsamem. W Moskwie zdają sobie doskonale sprawę, że w razie gdyby zatarg angielsko-amerykański przybrał ostrzejsze formy, Sowieciom uda się w tym ogniu upiec swoje pieczę.

Wypadki w Nikaragui. Od szeregu dni depesze donoszą o walkach, jakie toczą się w Nikaragui, interwencji Stanów Zjednoczonych i t. p. Nikaragua jest jedną z sześciu republik położonych w wąskim pasie dzielącym Amerykę Południową od Północnej. Ludność jej stanowią kreole. Przez teren państwowy Nikaragui przechodzi Kanał Panamski i stąd we wszystkich wypadkach jakie mają tam miejsce wybitną rolę zajmują Stany

Zjednoczone. Dotychczas Nikaragua była pod wpływem Meksyku, jak wiadomo do Stanów Zjednoczonych, usposobionego wroga. Ponieważ Kanał Panamski w razie wojny może mieć decydujące znaczenie, Stany Zjednoczone dążą aby ster rządów w Nikaragui był w rękach ludzi dających gwarancje, że polityka Nikaragui nie będzie skierowana przeciwko Stanom Zjednoczonym. Na tym tle od czasu do czasu wybuchają w Nikaragui powstania, kierowane przez agentów Meksyku, mające na celu obalenie rządu, który ich zdaniem jest narzędziem w rękach amerykańskich. Ten stan rzeczy zmusił Stany Zjednoczone do wysłania wojsk i floty primo dlatego, aby zabezpieczyć losy swych obywateli sekundo zaś aby niedopuszcząć do utworzenia w Nikaragui ogniska zamieszek i wrzenia wojennego, gdyż pozostawienie Nikaragui samej sobie doprowadziłoby do tego, że w tem małym państewku trwałaby ciągła wojna domowa.

Wizyta japońska w Moskwie. Do Moskwy przed paru dniami przybył wicehrabia Goto. Prasa sowiecka przygląda się dyplomacie japońskiego przypisując wielkie znaczenie, aczkolwiek wicehrabia Goto zaznaczył, że bawi jako osoba prywatna i żadnej oficjalnej misji niepełni. Wicehrabia Goto jest znanym dyplomata japońskim, a jego specjalnością są sprawy rosyjskie. W roku 1916 odegrał wybitną rolę w sprawie zbliżenia rosyjsko-japońskiego, później zaś gdy już państwo Sowieckie rozciągnęło swą władzę nad Rosją w roku 1923 wicehrabia Goto prowadził pertraktacje z Sowieciami, które były podstawą dla zawartego w roku 1925 traktatu japońsko-sowieckiego. Nic dziwnego, że w wizycie dyplomaty o takiej przeszłości kół polityczne Europy widzą nie tylko prywatne cele. Dla wszystkich jest rzeczą jasną, że wicehrabia Goto pod pozorem podróży prywatnej będzie starał się wysłuchać opinii miarodajnych czynników polityki sowieckiej w sprawie ułożenia dalszych stosunków zwłaszcza w sprawie Chin, gdzie Japonia stara się ugruntować swe wpływy. Należy zaznaczyć, że ekspansja polityczna Japonii w Chinach przybrała w ostatnich latach na sile. Chiny zaś są terenem, gdzie o sfery wpływów walczą z jednej strony Rosja Sowiecka, z drugiej zaś wielkie mocarstwa a w ich liczbie i Japonia.

Cele Rosji Sowieckiej w Chinach są te same co Rosji przedwojennej i to tylko różnica polega na metodach działania. Moskwa drogą rewolucjonizowania mas chińskich, drogą budzenia chińskiego nacjonalizmu usiłuje zapewnić sobie dominującą rolę i wypierać stamtąd swego angielskiego konkurenta, zadając w ten sposób połączony cios mocarstwowej potęgę Wielkiej Brytanii. Stąd wypływa, że za największego swego wroga Sowieci uważają Anglię.

Japonia w rządzie mocarstw walczących o wpływy w Chinach znajduje się w pozycji innej. Jest przedewszystkiem państwem azjatyckim, wspólność rasy upoważnia ją do głoszenia o moralnym obowiązku pomocy dla Chin, które toną w brzołach bojowych walkach domowych. Fakt, że Sowieci uważają Anglię za swego największego wroga, stwarza dla Japonii pomyślną sytuację. Sowieci zdają sobie sprawę, że jednym z koniecznych warunków powodzenia ich polityki w Chinach jest rozbięcie mniej lub więcej jednolitego frontu wielkich mocarstw. Wyłom w tym froncie najłatwiej uczynić przez oddzielenie porozumienia się z Japonią. Oddawna można było zaobserwować zmianę nastrojów w opinii miarodajnych czynników sowieckich wo-

bec Japonii. Mimo, że rządy Japonii spoczywały w rękach konserwatywnego gabinetu barona Tanaka, któremu w swolm czasie prasa sowiecka nie szczędziła soczystych epitetów w rodzaju „oprawcy kulisów japońskich”. Sowieci nie mają nic przeciwko „oprawcy” temu aby z „oprawcą” rozpocząć rokowania. Japonia ze swej strony dąży do umocnienia swoich wpływów w Chinach zdaje się iść na rękę. Tak przynajmniej można rozumieć wizytę wicehrabiego Goto.

W Chinach po opanowaniu sytuacji przez rząd Kantonu panuje spokój. Nawet polityczki, które przedtem tu i ówdzie miały jeszcze miejsce pomiędzy wojskami południa i północy, wskutek zimy ustąpiły. W Kantonie trwa nadal likwidacja komunizmu. Nieudana rewolta komunistyczna zdemaskowała jeszcze raz rolę agentów Kominternu w tym „tytułowym” wybuchu rewolucyjnym”. Drogi nacjonalistycznej radykalnej partii chińskiej Kuo-Ming Tangu i partii komunistycznej ostatecznie się rozszły. Odezwy i listy wady po Sun-Jat Senie, która zamieszkuje w Moskwie, a której autorytet pragnęli bolszewicy wykorzystać, nie daly r zultatu.

Wybory do sowietów wiejskich i miejskich, które miały się odbyć w czasie obecnym w Rosji zostały przez Prezydium Cika Z. S. S. R. odroczone do jesieni 1928 roku. Formalnym powodem odroczenia jest niedogodna para zimowa, która wpływa na zmniejszenie się frekwencji wyborczej. Po za temi względami technicznymi kryją się jeszcze inne, a mianowicie fakt, że wieś sowiecka jest nieprzygotowana do wyborów. To nieprzygotowanie trzeba tłumaczyć jako wrogię usposobienie mas chłopskich do rządów komunistycznych. Cika Z. S. S. R. ma nadzieję, że w przeciągu roku uda się na stroje wsi zmienić i tak przygotować aparat sowiecki, aby wynik wyborów dał rezultaty pomyślne. Zmiana nastrojów wsi gdzie bardzo silne są prądy drobno-burżuazyjne, co przynajmniej sami bolszewicy, nie będzie mogła być zrealizowaną depóty, dopóki sytuacja ekonomiczna Sowiecków nie ulegnie poprawie. A tymczasem po latach urodzajów w Rosji należy oczekiwać lat niepomyślnych. Zarządź temu może jedynie uzyskanie kredytów zagranicznych, ale na to Sowieci mają bardzo niewiele szans.

Pertraktacje włosko-francuskie które rozpoczęły się w niedługim czasie mają na celu uregulowanie kwestii, które dotychczas były powodem ciągłych niepokojów. Do spraw tych przedewszystkiem należy zaliczyć podział wpływów na Bałkanach, palącą sprawę Tangeru i związaną z tem rolę Włoch nad morzem Śródziemnym, oraz sprawę mandatów kolonialnych. Prasa sowiecka omawiając pertraktacje włosko-francuskie podkreśla, że ujawnia one cały szereg sprzeczności, które cechują obecną politykę państw kapitalistycznych i jeżeli dojdzie do jakiegokolwiek porozumienia to niewątpliwie nastąpi ono kosztem słabych organizacji państwowych. Już teraz niektórzy przypuszczają, pisze «Prawda» że kołem ofiarnym będą portugalskie kolonie w Afryce lub Abisynia czy nawet Turcja. Sz.

Ekscesy antyżydowskie w Rumunii. BUKARESZT, 10-I. PAT. Żydowska agencja telegraficzna donosi z Kiszyniowa o poważnych ekscesach antyżydowskich dokonanych przez studentów rumuńskich. Policja, która usiłowała przeszkodzić rozruchom została przytłoczona przez manifestantów strzelami rewolwerowymi. Kilku policjantów odniosło rany.

Encyklika o jedności Kościołów.

RZYM, 10. I. PAT. Papież ogłosił encyklikę o jedności kościołów. Ojciec św. ubolewa nad wysiłkami, zmierzającymi do połączenia religii prawdziwie katolickiej z innymi wyznaniem, oraz nad twierdzeniami, że wszystkie wyznania są dobre. Encyklika zwraca uwagę biskupów na te próby wprowadzenia w błąd i nakazuje ostrzegać narody, że nie jest możliwe stworzyć społeczeństwa katolickiego pośród wiernych, którzyby z całą swobodą, każdy na swój sposób mogli ujmować rzeczy wiary. Następnie encyklika zwraca tezy innych wyznań na rzecz połączenia Kościołów. Jedność — głosi encyklika — może być osiągnięta jedynie przez powrót dysydentów na łono Kościoła katolickiego.

Wykonanie konkordatu w myśl życzeń Watykanu

J. E. ks. Biskup Przezdziecki u Marszałka Piłsudskiego. WARSZAWA 10-I. (tel. wł. Słowa). Sprawa wykonania Konkordatu postępuje szybko naprzód. Jest nadzieja, że rząd uwzględni życzenia Stolicy Apostolskiej. W tej sprawie przywódcy list od Ojca św. do Marszałka Piłsudskiego Biskup Przezdziecki, który został przyjęty onegdaj na dłuższej audjencji przez Marszałka Piłsudskiego.

Francja o wybiegach p. Voldemarasa.

PARYŻ, 10. I. Pat. Cała prasa drukuje in extenso ostatni wywiad korespondenta PAT z premierem Voldemaraszem. Ogólny ton krótkich komentarzy, jakimi dzienniki wywiad ten zaopatrują, jest nieżyczliwy dla Voldemarasa, którego oskarżają one o sztuczne podtrzymywanie napięcia w stosunkach polsko-litewskich, mogącego doprowadzić do starcia zbrojnego. «Temps» konstatuje, że premier litewski ma dziwną koncepcję w sprawie wznowienia normalnych stosunków pomiędzy Polską i Litwą po zniesieniu stanu wojennego pomiędzy nimi. Uważa on na powrót do normalnych stosunków od warunków, które o ileby strona litewska nie miała od nich odstąpić uczyniłyby zbliżenie pomiędzy Warszawą i Kownem rzeczą zupełnie niemożliwą.

Oświadczanie Voldemarasa, że Litwa zgodzi się przyjąć postać polskiego jedynie w Wilnie oznacza, iż Litwa zgodzi się na ustalenie stosunków dyplomatycznych z Polską tylko w razie ustąpienia jej przez Polskę Wilna. Jest to warunek nie do urzeczywistnienia. Premier litewski mógł się przekonać w Genewie, że nigdzie w Europie nie znajduje się państwa, które by otwierało dla siebie skrycie wroga. Litwa i że nikt nie jest skłonny dopuścić do naruszenia pokoju w związku ze sprawą wileńską. Chyba tylko w Moskwie — pisze dalej dziennik — mógłby znaleźć Voldemaras zachętę do sprzeciwiania się szczeremu porozumieniu Polski i Litwy. Lecz naród, który zawiązuje niepodległość mocarstw zachodnim i który chce z godnością z niej korzystać nie powinien chyba szukać oparcia na zgłębienie desce, jaką jest Rosja bolszewicka.

«Journal des Debats» zamieszcza komentarz Augusta Gauvina, który oświadcza, że Voldemaras kpi sobie w dalszym ciągu z ludzi. Nie zważając na nadzwyczajne jasne postawienie kwestii przez ministra Zaleskiego w jego exposé z dnia 7 grudnia premier Voldemaras neguje wszystkie oficjalne decyzje. Po ostatnim oświadczeniu jego uczynionem wobec korespondenta PAT, że Litwa w polityce swej nie opiera się ani na argumentach historycznych, ani też na argumentach prawnych, lecz kierować się będzie «interesem państwowym», nie pozostaje nic innego, jak zadać mu pytanie: czy Litwa przy obecnym swym rządzie może pozostać członkiem Ligi Narodów? Każdy bowiem członek Ligi Narodów obowiązany jest stosować się do zasad prawnych, uznanych przez Ligę. Voldemaras, oświadczając, że hołduje nie prawu, lecz interesowi państwa, stawia siebie po za wszelkimi zrzeszeniami międzynarodowymi, opartymi na prawie.

Wobec powyższego jedynym rozwiązaniem sytuacji jest albo wystąpienie Litwy z Ligi Narodów, albo też ustąpienie Voldemarasa z rządu, to ostatnie podobioroby obie zważające się tezy, gdyż prawdziwy interes państwowy Litwy wymaga, by jasną i przede wszystkim istnieć stan rzeczy, który stwarza konflikt pomiędzy nią, a wszystkimi państwami cywilizowanymi.

Niemcy o przemówieniu min. Zaleskiego.

BERLIN, 10. I. PAT. Prawicowa i nacjonalistyczna prasa berlińska zajmuje wobec wczorajszego przemówienia ministra Zaleskiego stanowisko niezbyt przyjazne, lecz podkreśla, że minister Zaleski oddał tylko sprawiedliwość Niemcom, przyznając politykom niemieckim w ostatnim czasie tendencje pojednawcze w stosunku do Polski. «Kreuzzeitg» oświadcza, że porozumienie z Polską możliwe byłoby tylko wtedy, gdyby wola pojednania znalazła również wyraz po stronie polskiej. Niestety w mowie ministra Zaleskiego «Kreuzzeitg» tego wyrazu nie znajduje.

Drugi organ nacjonalistyczny, reprezentujący poglądy kół agrarnych «Deutsche Tageszeitg» kończy swe wywody następującymi słowami: Na przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych Niemcy mogą odpowiedzieć oświadczeniem, że jedna tylko istnieje możliwość wyrównania na stałe polsko-niemieckich stosunków, mianowicie zaniechanie przez Polskę walki przeciw narodowi niemieckiemu w Polsce i zgodzenie się na fakt, że w sprawie granic polsko-niemieckich ostatnie słowo jeszcze nie zostało wypowiedziane, Polska jednak daleka jest od zrozumienia tego faktu.

Ostatnia sesja parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 10. I. PAT. Izba Deputowanych i Senat zebrały się na ostatnią sesję przed wyborami. Przy otwarciu obrad wygłosił przemówienie deputowanego najstarszego wyrażając nadzieję na pomyślność rozpoczęcia nowego roku oraz składając rządowi wyrazy uznania w związku z dokonaniem dzieła uzdrowienia finansowego oraz z żywym współudziałem rządu w akcji, zmierzającej do zapewnienia pokoju światowego. Obrady senatu odroczone zostały do czwartku. Na stanowisko przewodniczącego Izby obrany został Bouisson.

Rząd Poincare zamierza aresztować komunistów

PARYŻ, 10. I. PAT. Agencja Havasa donosi, że rząd czeka na ostateczne utworzenie przewidywanego przez siebie gabinetu z komunistami. W konsekwencji rządu złożył Izbie deputowanych pismo, w którym wzywał do dokonania aresztowania pięciu deputowanych komunistycznych. W tym pismie wzywał do dokonania aresztowania pięciu deputowanych komunistycznych wchodzących w dany wypadku w grę pisanie ustawy. Wczoraj w godzinach popołudniowych w prefekturze policji odbyła się nader ważna konferencja.

Za i przeciw.

Km jest Dowgalewski?

Następca ambasadora Sowietów Rakowskiego w Paryżu, «Dowgalewski» na jak się okazuje bogatą «rewolucyjną» przeszłość. Paryski emigracyjny dziennik «Wozrozdzenie» drukuje list b. przewodniczącego Karskiego rejonowego Komitetu partii komunistycznej i organizatora i dowódcy 1-go komunistycznego Karskiego pułku, niejakiego Krukskiego, który niedawno uciekł do Persji znaną swą słodyczą «raju bolszewickiego».

Krukski opisuje jak pewnego sierpniowego wieczora spotkał się z Dowgalewskim. W jego towarzystwie było kilka mniejszych ryb komunistycznych, niejakich Gurin i Minin, znani czeladzi. Towarzystwo, gdy przyszedł Krukski było już zupełnie piane. Każdy opowiadał przebiegając jak zwał kontrrewolucję, osobiście rozstrzelując wszystkich, których twarz czerwoność nie podobała się. Czekała Minin krzyczał głośno, że w ciągu jednej nocy rozstrzela 350 ludzi. «Zmęczysz się — mówił — wypijesz trochę, powalasz kokaliny i znów do roboty» Dowgalewski obecny ambasador sowiecki w Paryżu pragnął również pochwalić się tem i owo. Opowiadał więc jak likwidował kontrrewolucję na kolech.

Przyjeżdżasz na stację, patrzysz fizjonomię burżuazji, oczywiście kontrrewolucjonista, a więc do Czerw. Żadnych względów, odrzuć pod ścianę.

Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu — dodaje Krukski — człowiek, którego znam jako człowieka inteligentnego z wyższym wykształceniem mógł znaleźć się w ten sposób nad biednymi kolejarzami.

Następca ambasadora Rakowskiego, który przez dłuższy czas był na żołdzie niemieckiego sztabu generalnego, jak się okazuje ma nie mniej wielkie «zastugi» rewolucyjne.

Podróż m. n. Tulescu.

Prasa rumuńska poświęca ostatnio wiele miejsca sprawie wyjazdu ministra Tulescu zagranicę. Większość piśm wyraża przekonanie, że podróż ta, która przez Rzym i Paryż poprowadzi do Londynu, postawie przedewszystkiem w związku z polityką zagraniczną Rumunii. Jednakowoż należy mieć na względzie, że minister Tulescu wyjechał w Paryż, jak i w Londynie prowadzić będzie rokowania finansowe, które w wielkiej mierze poświęcone będą prawdopodobnie sprawie pożyczki zagranicznej dla Rumunii, o którą, jak wiadomo, ubiegali się już poprzednicy obecnego ministra. Okoliczność, że była polityczna Bukaresztu podróż ministra Tulescu starając się wytlumaczyć, jako pościganie na szachownicy wewnętrzno-politycznej jest wielce charakterystyczna dla państwa obecnie w Rumunii stosunków. Prasa opozycyjna twierdzi, że rząd domagał się wyjazdu Tulescu już od 10 listopada, sądząc, że opozycja nie będzie wywoływała przesilenia rządowego w czasie nieobecności w kraju ministra spraw zagranicznych. Jest rzeczą znaną, że sprawę tę omawiano też w opozycyjnym stronnictwie narodowo-chłopskim na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu wykonawczego tej partii. Wybitny polityk narodowo-agrarny podkreślił przytem, że liberale w obalili w swoim czasie rząd Voevodę właśnie w chwili, kiedy minister spraw zagranicznych pertraktował z powodzeniem z Rosją w sprawie Besarabii. Obecnie stronnictwo narodowo-chłopskie miałoby możność zastosowania tej samej taktyki, jednakowoż przez wzgląd na interesy państwa nie będzie prawdopodobnie ułatwiał pracy ministrowi spraw zagranicznych.

Tajemni transporty broni.

Sprawa tajemniczego transportu broni zatrzymanego przez władze celnie austriackie na stacji St. Gotard nie została jeszcze wyjaśniona. Jak wiadomo, transport ów został zrzekaworowany przez władze węgierskie, gdyż wagon w którym znajdowały się części karabinów maszynowych w momencie ujawnienia je o zawartości został przesunięty na teren węg. raki. Dla kogo był przeznaczony dokładnie wiadomo. Pogłoska o adresie polskim na fracht, którym zeopatrzone był wagon puszczona została w świat aby zmylić czołność i śledztwo skierować w inną stronę dla zyskania czasu. Jest to aż nadto widoczne. Komu bowiem w Polsce przyjdzie do głowy tak nieodroczona myśl aby sprzątać broń do Polski tak trudną i niebezpieczną drogą? Natomiast wydaje się wielce prawdopodobną hipoteza inna. Olo Węgrom nie wolno sprowdzić broni, ale wolno broń przewozić sekwesrować. Skutek jest ten sam, broń pozostaje na Węgrzech.

Wraczenie listów uwierzytelniających przez posła angielskiego.

WARSZAWA, 10-I. PAT. Dnia 10 stycznia o godz. 5 po południu sir William Erskine poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanii złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku w otoczeniu członków poselstwa angielskiego. Przy audjencji obecni byli poza tym minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, szef kancelarii cywilnej p. Długołęcki, zastępca szefa kancelarii cywilnej p. Markowski, szef gabinetu wojskowego pułk. Zahorski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta.

Wielki wybór

plusz, akamit, jedwabi, wyrobów włókiennych, sukien, biawianych. Przy zakupach świętecznych udzielamy od 10-35 proc. rabatu

„Manufaktura Łódzka”

53-3 WIELKA 21.

MASTO deserowe z m. Dzikuski
 ■ b. 8 zł.
 ■ poleca J. ZWIEDRZYŃSKI.

48— Wileńska 28, tel. 12-24.

Na szachownicy wyborczej.

Akcja przedwyborcza w Wilnie.

Wywiad z komisarzem wyborczym p. Wincentym Łuczyńskim.

Udaliśmy się do komisarza wyborczego na okręg Nr. 63 w m. Wilnie, p. mec. Wincenty Łuczyński, mianowanego — jak wiadomo — przez rząd.

Co pan komisarz powie nam o dotychczasowej akcji przedwyborczej?

— Trudno teraz powiedzieć coś konkretnego. Stronnictwa nie zdają się dotąd z programem. Każdy czeka ostatniej chwili, żeby móc na szachownicy wyborczej jaknajwyżej wytarować.

Wyraźnie zarysowany jest blok współpracy z rządem, do którego wejść mają następujące stronnictwa: Partia pracy, Związek naprawy Rzeczypospolitej, Stronnictwo krajowe „Zjednoczenie” i konserwatyści.

Nie wiadomo, czy Rosjanie wystawiają własną listę, czy pójdą razem z Białorusinami. Wiadomo mi, że żądzi ortodoksi nie chcą iść z blokiem mniejszości.

Co do starobrzędowców, to istnieje pewna tendencja oddania głosów na listę rządową. Jest to element lojalny, zarówno jak Karaimi i Tatarzy, którzy również wejść do bloku współpracy z rządem.

Czy dotychczas nie ogłoszono żadnych list?

— Dotąd — nie. Prekluzyjny termin składania list miła 3 lutego, (list państwowych — 24 stycznia). Spodziewam się więc intensywnego

Z trontu wyborczego.

WARSZAWA, 10. I. (tel. w. Słowa).

W kilku pismach, a najszerzej w „Warszawiance” ukazała się lista państwowa Nr. 1 bloku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego. Lista ta jak już kilkakrotnie było zaznaczone nie jest kompletna i czynnik mianowany najkategoryczniej zaprzeczają aby odpowiadała w jakimkolwiek stopniu rzeczywistości.

Nieprawdziwa wiadomość o liście Nr. 1.

„Warszawianka” zamieściła następującą wiadomość o liście Nr. 1 Bloku współpracy z rządem:

„Na liście państwowej Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem znajdują się następujące nazwiska i w następującym porządku:

pp. 1. Bartel, 2. Czechowicz, 3. Międzyński, 4. Stanciewicz, 5. Kościelicki, 6. Polakiewicz, 7. Barański, 8. Gasiński, 9. Kuchanowski, 10. Maciejewski, 11. Szymański, 12.

Bez reprezentacji stronnictwa.

WARSZAWA, 10. I. (tel. w. Słowa). W związku z wiadomością podaną przez Gazetę Warszawską Peranną o wejściu przedstawicieli Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego do endeckiego Komitetu Wyborczego, dowiadujemy się, że członkowie Str. Chrześcijańsko-Narodowego o których

Kandydaci P. P. S.

Komitet Wyborczy P. P. S. ustalił listę kandydatów do Sejmu w następującym porządku: 1) Pławski, 2)

KRONIKA WYBORCZA.

— (x) Zjazd Zw. Rolników Ziemi Wileńskiej. Wczoraj przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3 odbył się zjazd instruktorów Zw. Roln. Ziemi Wschod. Przewodził H. Jasicki. Na zjeździe omówiono sposoby rozpoczęcia agitacji przedwyborczej oraz ustalono sposoby walki politycznej z innymi stronnictwami.

— (x) Przedwyborczy zjazd stronników b. posła Szapiela. Dowiadujemy się, iż na dzień 15 b. m. zapowiadany został do Wilna przez b. posła Szapiela Antoniego zjazd członków nowoorganizowanego stronnictwa ludowego ziemi litewsko-białoruskiej „Zjednoczenie”.

— Zły podział na obwody. W powiecie Welożyńskim w sposób

nadzwyczaj niewygodny zostały podzielone okręgi wyborcze. Tak np. wieś Ponizie, w której znajduje się Komisja, musi iść do Michałowa aby oddać głosy swe 10 km. a mieszkający wsi Biermaki odlegli o 1 km. od Michałowa muszą jednak głosować w innym okręgu odległym o 12 km. &

— (x) Żydzi wileńscy kandydaci do Sejmu muszą się okupować. Według krążących ostatnio pogłosek żydzi wileńscy, których kandydatury wysunęły zostały na listach wyborczych, a szczególnie ci którym uzyskanie mandatu do Sejmu lub Senatu jest zapewnione, zobowiązani zostali do wpłacenia odnośnemu komitetowi kwotę od 3000 zł. wszyscy, w celu uzupełnienia funduszu na propagandę przedwyborczą.

Nowa książka o Rasputinie.

Nie pierwsza — i z pewnością nie ostatnia.

Napisał ją w języku niemieckim autor, o którym się już parokrotnie na tem miejscu wspominalo. Nazywa się z francuska i z węgierska: René Fülöp-Miller. Doskonale pisze; ma za sobą niejedną książkę „sensacyjną”, gdyż ma słabość do poruszania tematów niepoważnych. Ale — nie uśmiał się ona, ta słabość aż do „opierowienia” na gruncie — niepowywnym. Przeciwnie. Fülöp-Miller ma zawsze mocny grunt pod sobą: źródłowych i autentycznych dokumentów.

Otoż według Fülöp Millera, miał Rasputin jeszcze za chłopięcych lat, kiedy w syberyjskiej nędzy wiośni rodzinnej konie pasł, napady — jasno widzenia. Któregoś np. wioskowego sąsiada „czdemaskował” jako koniarza, a dzięki temu, że widział go w „jasnowidzeniu” wyprowadzającego ze skradzionego konia. Lecz to mu przeszło... Wyrosł na tego chłopca — do wypitki i do wybitki, umiającego się ostro do dziewcząt. Ożenił się; dzieci spłodził. Aż oto pewnego dnia wyjechał z wioski na wędrowną, raczej na pielgrzymkę — i lato całe walczył się — Bóg raczy wiedzieć gdzie.

Wrócił do rodzinnej wioski jako patentowany święty starzec. Starzec — nie starzec lecz bez wątpienia:

święty. W domu nic innego nie robił tylko oddał się praktykom ascetycznym, daleko posuniętym. Pop miejscowych upatrzył w nim jednak człowieka... opętanego przez szatana. Egzorcysty mu go; sprowadza na niego całą komisję „wydzoną ad hoc” przez biskupa. Narazicie denuncjuje go władzom państwowym jako heretyka i świętokradę. Alifiej zamdar, który miał rzekomego „świętego” aresztować, zaledwie pobyt czas jakiś w jego „celu” (w piwnicy) padł przed nim na kolana, całując kraj jego szaty.

Aż nareszcie Rasputin wyrusza się ze swej piwnicy na świat Boży i ukazuje się chłopom, babom, dziadom i dzieciom w pełnym majestacie swej „świętości”. Wszystko co żyje, pada przed nim na kolana. Inaczej nikt go nie nazywa jak „Ojcem Grzegorzem”. Otec Grigorij zaczyna nauczać. Podstawą jego nauki jest... odkupienie przez grzech „Słodkie” odkupienie. Pewnego dnia idzie nad brzeg rzeki, Tium za nim. Otec Grigorij wyodrębnił z tłumy dwie dziewczę i jedną męśkatkę. Z niemi idzie w głębi lasu... Tium przejęty i rozpylający się w „pektonach”, patrzy na bóżnie za odchodzącymi.

*

Rasputin nie zadawał się pod-

Zjazd wojewodów z całego państwa.

WARSZAWA, 10 I. PAT. Dała 10 b. m. odbyły się obrady zwołane przez ministra spraw wewnętrznych zjazdu wojewodów z całego państwa. W obradach wzięli udział p. wicepremier Bartel, p. minister spraw wewnętrznych Składkowski, podsekretarz stanu w M. S. W. dr. Jaroszyński i dyrektor departamentu politycznego M. S. W. dr. Switalski. Po przemówieniu wstępnym wygłoszonym przez p. wicepremiera Bartla i po referacie dyrektora departamentu politycznego p. Switalskiego odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Składkowskiego dyskusja, podczas której omówiono został szereg spraw, związanych z wyborami do Sejmu i Senatu. Obrady Zjazdu odbywały się częściowo w prezydium Rady Ministrów, a częściowo w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Japonia wobec propozycji amerykańskich.

TOKIO, 10—I. Pat. Ambasador Stanów Zjedn. zakomunikował oficjalnie ministerstwu spraw zagranicznych propozycję Kelloga [w sprawie zawarcia traktatu o zrzeczeniu się wojny. Stanowisko Japonii w tej sprawie nie jest jeszcze w chwili obecnej ustalone, jakkolwiek istnieją poważne przesłanki, że z pewnymi zastrzeżeniami wypowie się ona za wielostronnym traktatem zwróconym przeciwko wojnie, pragnie bowiem szerzej zmniejszenia wydatków na cele wojskowe oraz na flotę.

Odpowiedź Szwecji i Norwegii.

GENEWA, 10. I. PAT. Sekretarz Generalny Ligi Narodów otrzymał od rządu szwedzkiego odpowiedź na pismo wysłane przez komitet bezpieczeństwa Ligi Narodów do p-ństw, członków Ligi. Odpowiedź rządu szwedzkiego zawiera projekt powszechnego traktatu pojednawczo-rozjemczego. Projekt ten miałby ewentualnie służyć za podstawę prac wzmiarkowanego komitetu. Projekt rządu szwedzkiego jest zbudowany na zasadach paktu locarneskiego, przyczem przewidywa przedkładanie sporów prawnych trybunałowi między narodowemu lub specjalnemu sądowi rozjemczemu, zaś konfliktów politycznych specjalnemu komitetowi pojednawczemu, a ewentualnie w drugiej instancji Radzie Ligi Narodów w razie niepowodzenia postępowania rozjemczego. Projekt opierający się na podobnych zasadach nadesłał również rząd norweski.

Mała Ententa protestuje.

PRAGA, 10—I. PAT. „Reforma” donosi, że podane przez prasę wiadomości o interwencji państw Małej Ententy w Gnieźnie w sprawie wykrycia kontrabandy broni w St. Gostard pozbawione są aktualności, gdyż należy zwrócić na wyniki wszelkich rokowań. Ostateczna decyzja może być zatem powzięta dopiero w lutym podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Jugosławii, Rumunii i Czechosławii. W każdym bądź razie Mała Ententa uprawniona jest do złożenia w związku z tą aferą protestu na mocy 143 art. traktatu w Trianon.

Preliminarz budżetowy republiki litewskiej.

KOWNO 10 I PAT. Urzędowa „Litwa” zamieszcza wiadomości pochodzące od dyrektora departamentu Ministerstwa Skarbu w sprawie preliminarza budżetowego na rok 1928, którego opracowanie jest na ukończeniu. Preliminarz przewiduje sumę 250 milionów litów tytułem wpływów skarbowych przyczem wpływ przewidziane przez Ministerstwo Skarbu wynosi 150 milionów litów. Preliminarz przewiduje wzrost wpływów z urzędów celnych o 3 miliony z tytułu opodatkowania nieruchomości w miastach o jeden milion. Monopol spirytusowy na dostarczyć, jak w roku ubiegłym 40 milionów. Znaczny wzrost wpływów przewidziany jest w Ministerstwie Rolnictwa, a mianowicie z 25.200.000 w r. ub. do 31.340.000. Na zwiększenie się tych dochodów wpłynie przede wszystkim spłata długów zapożyczonych przez kolonistów. Nadto przewidziane jest zwiększenie dochodów z sprzedaży lasów. Pozycja dochodów Ministerstwa omunikacji wynosi 52 miliony litów.

Aresztowanie komunistów w Pińszczyźnie.

BRZEŚĆ N. BUGIEM, 10 I. PAT. Władze bezpieczeństwa pow. Pińskiego przystąpiły w dniu 6 stycznia do likwidacji organizacji komunistycznej istniejącej na terenie miasta i powiatu. Aresztowano szereg wybitnych działaczy wyrotowych, w których znaleziono dowody rzeczowe, świadczące o ich dotychczasowej, wrogiej dla państwa działalności. Akcja ta niewątpliwie paraliżuje na czas dłuższy kreję robotę komunistyczną w powiecie Pińskim.

Fermenty w P. P. S.

P. P. S. — jedna z najkarniejszych domagającej się przyjęcia z powrotem do partii ministra Moraczewskiego. Jak wiadomo, p. Moraczewski został przez sąd partyjny wykluczony ze stronnictwa za udział w rządzie marszałka Piłsudskiego.

Klasycznym tego przykładem jest następujący fakt:

Z inicjatywą b. posła Rajmunda Jaworowskiego wśród członków P. P. S. w Warszawie zbierane są podpisy na petycji do władz partyjnych,

Sprawdzamy spisy wyborcze.

W dniu 15-go stycznia upływa termin sprawdzania spisów wyborczych. Obowiązkiem każdego obywatela jest sprawdzenie czy znajduje się w spisie, a o ile nie, należy złożyć odpowiednią reklamację. Spisy wyborcze należy sprawdzać oddzielnie do Sejmu oddzielnie do Senatu. Dotychczas, jak nam komunikują z obwodów wyborczych, sprawdzanie spisów idzie bardzo opieszale. Do komisji obwodowych położonych w dzielnicach zamieszkałych przez ludność polską zgłasza się bardzo niewiele osób.

Do sprawdzenia spisów wyborczych pozostało jeszcze 4 dni. Niech nikt nie zaniedba swego obowiązku

w nich wielu nazwisk wyborców lub nazwiska te są przekrecone. Składanie reklamacji utrudnione jest brakiem w komisjach obwodowych odpowiednich druczków reklamacyjnych. Należy mieć nadzieję, że brak ten zostanie przez komisje obwodowe usunięty, co ułatwi wyborcom składanie reklamacji. Również z wielu stron dają się słyszeć utyskiwania, że na kamienicach niema odpowiednich obwieszczeń wskazujących do jakiej komisji obwodowej dana posesja należy.

Do sprawdzenia spisów wyborczych pozostało jeszcze 4 dni. Niech nikt nie zaniedba swego obowiązku

KARDYNAŁ KAKOWSKI O RADJO.

Sprawa transmisji przez radio nabożeństw i kazań nie jest przez wszystkich traktowana jednakowo. Jedni opowiadają się za transmisowaniem, inni — przeciwnie. Sądzicie, że ankiet „Słowa” — pisma nawskroś katolickiego — wyrażni w dużej mierze opinię katolickiej ludności naszych Kresów, jakkolwiek decydujący w tem głos ma Stolica Apostolska i duchowieństwo łacińskie.

Niech nam wolno będzie przytoczyć opinię J. E. Księdza Kardynała Kakowskiego, który przyjął nas na specjalnej audjencji.

W odpowiedzi na nasze pytanie Ks. Kardynał sięgnął po leżący na biurku numer „L'Osservatore Romano” i rzekł:

— Co do mnie, oświadczenie stoję na stanowisku podobnym, jakie zajęli w uchwale biskupi lombardzcy. Uchwale tę zamieszcza „L'Osservatore Romano”. Nie jest to organ oficjalny Stolicy Apostolskiej (officieux), lecz tylko zbliżony do opinii Watykanu (officiel), a więc zawiera poglądy bliskie Stolicy Apostolskiej.

W uchwale swej biskupi lombardzcy wypowiedzieli się przeciwko transmisowaniu nabożeństw i kazań.

*

Dalszej rozmowy z Jego Eminencją nie możemy przytoczyć, gdyż Ks. Kardynał uznał ją za ściśle poufną. Jednakże już z wypowiedzianych przez Ks. kardynała słów można wnioskować wiele.

Otoż, sprawa transmisji nabożeństw przedstawia się różnie, a głównie zależy od poziomu kulturalnego ludności i — rzecz można — od sposobu ich życia.

Jeżeli chodzi o Lombardię, to tam, jak wiadomo, charakter ludności i klimat sprzyja bardzo rozwiniętemu życiu ulicznemu. Ludność włoska najchętniej przebywa pod gołym niebem. Życie uliczne pulsuje tam wszystkimi barwami. Temperament ludności znajduje swoje ujście w radośnych okrzykach i zabawach ulicznych, przenika na podwórza domostw, na które wyglądają stale otwarte okna.

Lazzaroni, owi osławieni włóczyki włoscy, wędrują od domu do domu, dając po podwórzach niefrasobliwie, a nieraz i frywolnie przedstawienia. Ulica rozbrzmiewa od śmiechu i dźwięków — wszędzie słychać lekką piosenkę.

Wystawienie w takich warunkach przez okno megalofonu radiowego, z którego płyną tony muzyki kościelnej i słowa Boże, łatwo powodzić może lekceważenie, zbezbienienie lub profanację rzeczy świętych.

Słusznie przeto uchwałę biskupów lombardzkich uznać przyjdzie za uzasadnioną.

Zatwierdza jest sprawa z transmisowaniem kazań. Tutaj radio przyczynić się może wydatnie do szerzenia słowa Bożego tam, gdzie ludzie nie mają możliwości słuchać go w kościele. A jeżeli pociebie stanowić będzie dla chorych, nie mogących ruszyć się z łóżka? Wylania się inne zastrzeżenia. A mianowicie sądzić mogą niektórzy, że wobec tego, że mogą mieć nabożeństwo i kazanie w domu, zbyteczne jest uczęszczanie do kościoła.

Decydujący również jest poziom kulturalny ludności. I dlatego, mniemam, Ks. Kardynał Hlond mógł zezwolić na transmisowanie nabożeństw kazań z katedry Poznańskiej. Bo Poznańskie stoi na wysokim poziomie kulturalnym.

I dlatego trudno zapewne będzie mówić o transmisji nabożeństw u nas, na Ziemiach Wschodnich.

Wylania się jeszcze jedna obiektywna — w razie transmisowania kazań muszą one być opracowywane nie-

szluchanie starannie i ogólnie. Jedno niebezpieczeństwo lub nieumiejętna dykcja prelegenta wywołać może fatalne skutki. Dlatego to kazania z Poznania transmitowane są wyłącznie z Katedry, która je przygotowuje bardzo starannie i która posiada znakomitych mówców.

E. M. Schummer.

Po polemice.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie — który dwa lata temu zaszczylił mnie wysokim odznaczeniem nadając mi tytuł honorowego członka Związku — wypracował w dn. 9 b. m. „Oświadczenie” podane w dn. 10 b. m. w „Kurierze Wileńskim” do publicznej wiadomości.

Po pierwsze, oświadcza Zarząd, że zabiera głos dla wyrażenia opinii „w sprawie ubolewania godnego zatargu” wynikłego jakoby między mną a p. Łopalewskim. Przedewszystkiem żadnego zatargu nie było. Jeżeli recenzent wyrazi się ujemnie o utworze danego autora, a ten da wyraz swemu niezadowoleniu — czy można to nazwać „zatargiem”?

Następnie wydaje Zarząd p. Łopalewskiemu publiczne świadectwo, że w tem, co pisał, żadnych „osobistych insynuacji” pod moim adresem nie było.

Zarząd potem Zarząd opiniując, że p. Łopalewski wzmiarkował o pobieraniu przez niego państwowego zaopatrzenia (nie „ameryturę”), wykroczył poza ramy przyjętych form polemicznych — zarząd go jednak usprawiedliwia albowiem ja sam, zdaniem p. Łopalewskiego, swojemu niż innemu krytykowi „instytucje opłacane w części z pieniędzy publicznych”. Nie trudno domyślić się że mowa o Reducie. Iamem słowy: Zarząd „przynajmniej, że mogło być nadto dobrze zdawać się p. Łopalewskiemu, iż uprawniony jest do poddawania surowej krytyce mnie samego — jako „opłacanego w części z pieniędzy publicznych”.

Na ostatek, daje Zarząd wyraz opinii, że „polemika po obu stronach” zeszła na tory jaknajbardziej niepożądaną. Zatem i ja znalazłem się na owych „niepożądanych torach”!

Oto sens „Oświadczenia” wyuskanego bez obłonek z dyplomatycznej frazeologii. Nie dziwi się bynajmniej, że podobnego rodzaju „Oświadczenie” podpisał p. rektor Pigoń oraz pp. Hulewicz i Szelągowski, gdyż tendencja ożywiająca „Oświadczenie” Zarządu jest aż nadto widoczna; dziwię się, że nie zorientowali się w tem, co podpisał prof. Dziechowski i p. Helena Romer-Ochenkowska.

Z tego zaś rozgrzeszenia i, jak się to mówi, wybielenia p. Łopalewskiego, dalej że wzmacnienia przez sam Zarząd jego nieprzychylnego przytyku postawieniem mnie w jednej linii z instytucjami (!), opłacanymi w części z pieniędzy publicznych; wreszcie z admonicji danej honorowemu członkowi Związku z racji zejścia rzekomo przezeń w polemice na tory „najbardziej niepożądane” — podjęszyć wyciągnąć logiczne i wskazane konsekwencje. Dziś proszę p. pamięnieć p. wiceprezesa Związku J. M. rektora Pigiona o wykreślenie mnie z listy członków Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie.

Zechciej, Sz. Panie Redaktorze, zamieścić w „Słowie” list mój niniejszy i przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i koleżeńkiej przyjaźni.

Czesław Jankowski.

Wilno 10 I 1928 r.

Dowiadujemy się, że prof. Marjan Dziechowski wystąpił z Zarządu Związku Zawodowego Literatów w Wilnie.

przez los dotkniętych jak Mikołaj i Alicja. Zdawałoby się — pisze Fülöp-Miller — że skrupili się na ich głowie wystąpił i zbrodnie wszystkich carów Rosji.

*

I oto zjawia się Rasputin, „święty starzec”. Ktoż nie wie, jak Rosja czciła swoich „świętych starców” — łącznie zawsze ze swoim carem-batiuską. Tyle kuglarzów i oszustów, bezcennie zawłócił A ten, to — „święty starzec”. Cesarzowiczowi Alozy znowu się pogorszyło. Bezsilna medycyna; bezsilne wszelkie „znachorstwo”. Już ostatnia nadzieja. Bezradna stoi u łóżka udręczonego dziecka — matka. A do tego cesarzowicz Alozy przysiadła się prosty syberyjski chłop — „święty starzec”. Głaził mu włosy — rozmawiał z dzieckiem. Potem zwraca się do cesarzowej i powiada:

— Nie bój się niczego. Żyć będzie!

I teży nocy cesarzowicz Aloza zasypia po niewiedzieli ilu nocach i niespanych. We dwa dni potem, jest zdrow.

Od tej daty — niema na dworze cesarskim, niema w Rosji potężniejszego człowieka nad Rasputina. Nie tylko „robi” ministrów i obala jak sam chce, lecz i samemu cesarzowi rozkazuje. Gdy raz Mikołaj II zamierzył się dać dymieł Siermerowi, Ras-

putin wysiadł do cara depeszę krótką i wesołą: „Ani mi się wał tknąć starego!” No i chwilił się przyłada sposobności: „Oto w tych dwóch palcach trzymam całą wielką Rosję Albo — w garści!” i podnosił do góry ścieniatą pięść. Łapówki brał z lewa i z prawa bez najmniejszej żenady. A można sobie wyobrazić co za bajkońskie sumy płynęły ku niemu nieustannie ze wszystkich stron. Wolno zachodzić w głowę: co on robił z tą masą pieniędzy!

Prawda, hojnie wspierał niemal każdego, kto się do niego zwrócił o pomoc, o wsparcie. Bywało: plikę banknotów da jakimś biednemu — nie leżąc — co tylko otrzymał ją od jakiegoś wysokiego urzędnika, bankiera, dostawcy dworu, kupca, awanturnika... Całkiem jawnie kultuwył najwyuzdańszą rozpustę. „Bierze” sobie kobiety z lewa i z prawa młodzieńki i wcale już dojrzałe, a ze wszystkich stanów; dobra mu księżna i pokójówka, chłopka, młodziśka, cyganka... Całkiem jawnie upija się i czyni najordynarniejsze ekcesy. Wszystko mu wolno. Ściąkało tylko ramionami. Alboż nie pozwalał sobie literalnie na wszystko: taki Badmajew, taki Filipp, taki Antoni — kuglarze, osuści, oczadłusze? Oddaje mu się słynna Wyrubowa tak akurat jak niania cesarzowicza następcy tronu; kochanicami Rasputina jest księżna Doi-

Z SĄDOW.

Sprawa Turno Sławińskiego i innych w Sądzie Apelacyjnym.

Wkrótce będzie już dwa lata od chwili kiedy podaliśmy o wyroku w Wilnie wielkiej afery szpiegowskiej. Sprawa nabrała wówczas wielkiego rozgłosu, gdyż osoby zamieszane w nią znane były na terenie Wilna, a byli to: b. komendant oddziału konnego P. P. L. Kozielecki, b. komisarz policji Stan. Turno-Sławiński i Otton Weryho-Darowski „chwilowo” bez zajęcia.

Kompanja ta, jak ujawniło śledztwo, zdobywała przy pomocy chorążego 1 p. łączności Stan. Rymkowski materiał dotyczący służby łączności i materiał ten miał być przez Weryho-Darowskiego sprzedany. Konfident policji politycznej, grający rolę wysłannika wywiadu sowieckiego kupił te informacje za sumę 10.000 dolarów i w momencie wręczenia tego materiału Darowski został aresztowany. W tymże dniu aresztowani zostali pozostali.

Sąd Okręgowy rozpatrując tę sprawę w dniu 30.XI 26 r. uznał Kozieleckiego zupełnie niewinnym, skazał natomiast Sławińskiego i Darowskiego na sześć, a Rymkowskiego na osiem lat więzienia ciężkiego. Oskarżenia apelowali. Sprawa była kilka razy na wokedzie sądu i przez rację niesławnością głównego świadka oskarżenia Jakoba Świadłowicza nie mogła być rozpoznawana. W dniu wczorajszym naradzie Sąd Apelacyjny mógł rozpoznać ją, gdyż Świadłowicz sprowadzony został pod przymusem. Z powodu rozpoznawania jej przy drzwiach zamkniętych nie możemy podać przebiegu przewodu sądowego, ograniczając się jedynie podaniu wyroku.

Sąd apelacyjny w składzie: przewodniczącego sędziego Stulgińskiego oraz sędziów Bądkiewicza i Hryniewieckiego po zbadaniu dodatkowych świadków i biegłego kpt. Mickaniewskiego oraz przemówień stron (obrońcy wnosili p.p. Szyszkowski i Florczak) ogłosił wyrok, którym kara przyznana oskarżonym przez Sąd Okręgowy pozostaje bez zmiany. Sąd Apelacyjny zaliczył oskarżonym areszt preventywny: Sławińskiemu i Darowskiemu od dn. 12.V 26 r., a Rymkowskiemu od dn. 28.VI 26 r.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

fabryka mydła „BYK” w Wilnie

Sprzedaję hurtowo: 1) w biurze fabrycznym przy ulicy Wroblej 5, tel. 260.

2) w Wojskowym Zjednoczeniu Spoż. ul. Mickiewicza 476.

Marka „BYK” fabryczna.

Mydło „BYK” wyrabiane jest z najlepszych zagranicznych tłuszczów.

Mydło „BYK” pozbawione gorycznych składników niszczących tkaninę, a tem samem białe.

Mydło „BYK” nie ustępuje w jakości najdroższemu zagranicznemu mydłu, jest mydłem bardzo ekonomicznym w użyciu.

Wszystkie oszczędne gospodynie płorają tylko Mydłem „BYK”. Stałe używanie Mydła „BYK” daje dużo oszczędności w gospodarstwie.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kto nie używa mydła „BYK” jest wrogiem własnej kieszki.

Żądajcie wszędzie najlepszego mydła do prania marki „BYK”.

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.

PREMIERA. Szlagier sezonu Wielkie arcydzieło nastrojowo-Brotocznego
polegna sy tonia namiętności ludzkiej. Niechwały zespół Mistrzów
Ekanu: oszalałająca w grze i tańcu Lil Damita, Harry Liedtke,
Pawel Richter, R. Klein-Rogge, Ern et Werbena. Przypych kabaretów Paryża. Czarowne widoki
Szwajcarii. Seansy: o godz. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

KINO-TEATR
„Polonia”
Mickiewicza 22.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska
(ul. Ostrobramska 5)

Polskie Kino
„Wanda”
Wielka 30.

DZIŚ monumentalne dzieło sztuki filmowej!
Romans kapłanki Wschodu
W rol. gł. tytan ekranu BERNARD GOETZKE, REGINA THOMAS i GEORGE MELCHIOR. Balet z udziałem tysięcy Bajad. Super film produkcji Francuskiej
odznaczony na konkursie i zakwalifikowany przez komisję Artystyczną do wyświetlenia
w operze francuskiej. Orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą MIKOŁAJA
SALNICKIEGO. Początek o g. 3-30 Ostatni seans 10-25

Od dnia 11-go do 15-go stycznia r. b.
będzie wyświetlany film:
W rolach głównych: Gloria Swanson, Arlette Marchal, Charles de Roche, Suzanne Bianchetti.
Reżyser Leonce Perret. Zdjęć dokonano: w Paryżu, Wersalu i Compiègne. W początku koncertu
radio. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Początek
seansów o godz. 4. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr.
Następny program: „WŚRÓD DZIKICH SZCZEPÓW BORNEO”.

Dziś Po raz pierwszy w Wilnie
Na srebrnym ekranie
Niesmiertelna epopeja Chwały Francji w 12 aktach. Wanda—Paryż—Berezyna—Borodino. Odwrót
wojsk Napoleońskich. Pożar Moskwy. Oto najważniejsze sceny tego arcyfilmu.

Silniki Diesla Stoczni Gdańskiej

najlepsza nowoczesna siła napędowa

rzemiosła i rolnictwa

Tanie do nabycia (bez cła) i w ruchu
Proste i pewne w ruchu
Nadające się do każdego paliwa
Najmniejsze zużycie paliwa

DOSTAWA KRÓTKOTERMINOWA.

wprost ze STOCZNI GDAŃSKIEJ

Warszawa, Jasna 11 m. 5, tel. 99-18.

AQUA VITAE

woda życia, nazywali — jakżeż
błędnie — przodkowie nasi go-
rzałkę. Prawdziwie życiodajną
wodą jest dla swego aromatu,
działania orzeźwiającego i mocy



woda kolońska
poczworna
Fornarina
ze złotą
etykieta

7 wielkości flakonów, 1 gatunek — najlepszy

BEZPŁATNIE — od 3-go do 31 stycznia — DARMO.

Jedwabne suknie od 80 do 100 zł., Kalosze pantofelki od 30 do 60 zł., Wewnętrzne suknie od 30 do 80 zł., Płaszczki zimowe od 80 do 130 zł., Śniegowce krajowe i zagr. od 20 do 38 zł., Swetry damskie i męskie od 15 do 50 zł., Obuwie damskie i męskie od 25 do 55 zł., Kalosze i torebki od 10 do 40 zł. oraz najrozmaitsze inne towary w firmie

Wacław Nowicki Wilno ul. Wielka 30
Każdy kupujący za gotówkę otrzyma jako bezpłatny podarunek karnawałowy w szczególności wypadku wielokrotnie przewyższający sumę zakupu.

Największy wybór KONFEKCIJ, GALANTERII, OBUWIA.
Ceny na wszystkie towary wyjątkowo fabryczne.

Uwaga! pp. Wojskowym i urzędom dogodnie warunki kupna.

96-IV-1

NOWY TRANSPORT
pianina fabry. „Arnold Fibiger” mod. „Alicof”
(koncert. silny, pogłębiony ton), mod. „Chopin”
K. DABROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
58-2-12

FRIGORIN-MOTOR
Maszyna przeciw odmrożeniom
LECZY
świeże i zastarzałe
odmrożenia
zapobiega odmrożeniom
90-5

Wileńskie Przedstawicielstwo
Światowej Fabryki Traków (gatrów)
ramowych
F. W. Hofmann w Wrocławiu
Biuro Techniczno-Handlowe
A. KAWENOKI inżynier
Wilno, ul. Wielka 66, tel. 13 80.

Podaje do wiadomości, iż pierwszy transport
traków ramowych „Ultra-Titan”
podwójnych pił tarczowych i heblarek
4 nożowych przybył na skład wileński.
159-1

Perimuttera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i naj-
wydatniejszą farbą do bielizny
i celów malarskich.
Odnaczona na wystawach w Brukseli
i Mediolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.

Zgłoszony do Patentu za Nr. 21112
**WYNALEZEK
W DZIEDZINIE
KROJU**
p. n. „PATRON EKSPRESS”
do krojenia ubrań damskich,
dziecięcych i modelowania
Profesora Kroju Paryskiej Akademii
L. Lewańskiego.

Nauka kroju przy pomocy „PATRON EKSPRESS” zajmuje czasu załatwienia
wilką dni. Modelowanie — dwa tygodnie.
Kroś się wzrost na materiale, bez rysowa-
nia form, według zdjętej miary na
wszystkie figury, z zastosowaniem do
każdej mody.
W celu udostępnienia szerszemu ogó-
łowi korzystania z nowego wynalazku,
Generalna Reprezentacja „PATRON EKSPRESS”
(Warszawa, Żółwa 15, tel. 257 48), wysłała instruktorów do wszyst-
kich miejscowości Polski, gdzie zbierze
się 5 osób, życzących uczyć się kroju
przy pomocy „PATRON EKSPRESS”.
Zapisy na kompletny kurs przebiegają od 14
listopada r. b. Centrala na Kresy, Wilno,
Mickiewicza 1 „PATRON EKSPRESS”.
Ilustrowany prospekt z rysunkami
„PATRON EKSPRESS” wysłać się bez-
płatnie na żądanie.

Uwaga!
Tanie gruntowna nauka szycia, przy
pierwszorzędnej pracowni ubrań dam-
skich Mistrza i Eksperta Cechu Krawców
w Wilnie p. J. Kaweckiego.
Formy biżuterie ostatniej mody od 25
groszy wykonywane są na poczekaniu
przy pomocy „PATRON EKSPRESS”.

Dla czego
Polme?
Odpowiedź
daje porównanie czułości tych lek-
kich a przytem wyjątkowo trwałych
sluchawek z innymi. Nagrodzone zło-
tymi medalami na wystawach radio-
wych w Krakowie i Poznaniu:
Do nabycia wszędzie
Fabryczne Biuro sprzedaży:
Biuro Techniczno-Handlowe
Inż. Kiersnowski i Krużalek S. A.
Wilno, ul. Orzeszkowej Nr 3 m. 15.
Adres tele. raf.: Krukier, Wilno,
91-10 tel. 5-60.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie
podaje do wiadomości, iż w dniu 26 stycznia
1928 r. o godz. 12 ej w lokalu Dyrekcji La-
sów (Wilno, ul. Wielka 66) odbędzie się
licytacja ustna i za pomocą składowa ofert
piętnastu na dzierżawę większych terenów
leśnych w Nadleśnictwach: Smoleń-
skim, Podbrożskim i Uściągskim.
Szczegółowy wykaz obiektów wydzier-
żawnych, warunki licytacji, wódr oferty
i wódr umowy dzierżawnej są do przejrze-
nia w Oddziale Gospodarczo-Technicznym
D. L. P. (pokój Nr 7).
Dyrekcja Lasów Państwowych
w Wilnie.

Wilno, dnia 28 grudnia 1927 r.

Nr 2401 VI. 131-1

Za MARKI POCZTOWE

we wszelkich ilościach sowieckie, li-
teńskie, łotewskie, estońskie, gdań-
skie i polskie (z wyjątkiem najpospo-
litszych) dają wzamian marki Europy
Zachodniej, Kolonialne i państw po-
zaeuropejskich. Dowiedzieć się: Mickie-
wicz 42 m. 11 w niedzielę i święta
między 11 a 1-a, oraz telefonicznie 794

POTRZEBNA
korespondentka-
maszynistka
posiadająca bardzo
dobrze język polski,
pożądane także
niemiecki.

Buchalter-
Biuralista
z dużą praktyką,
Oferty z powołaniem
się na osoby znane
nadsyłać do Biura
Reklamowego,
Główna, ul. Jakóba Jasni-
barskiego 1.

Wina
wódki i koniaki
po cenach najniż-
szych poleca
J. Haurykiewicz
Mickiewicza 33.

Pieczki żelazne
szamotowe
i naffowe
LZYWY poleca
S. H. Kulesza
sklep towarowy
zaczynający
gospodarczych,
Wilno, ul. Zamkowa
Nr. 3.

DUŻY SKLEP
do wynajęcia i
WYPRZEDAŻ
OBUWIA
Zamkowa 20
K. Zachęński. 185-3

LEKARZE.

Kupuje Dr K. Sokołowski
chor. skórne
i weneryczne,
jeźdźcy i inne, także ul. Wileńska 30 m. 14.
krzesła i brzozy, przyjmuję:
Zgłoszenia do redakcji od g. 9 — 12 r.
„Stowa” pod „dla” od g. 5 — 7 wiecz.,
zbiór prywatnego. Ponadto we wtorek,
189-4 czwartki i piątki
od g. 3 m. 30 — 4 m. 30

Majątek
pod Grodnem
65 ha. Orzeł 40,
jak 13, lasu 12,
Ziemia najlepsza,
budynki, rzeka
rybna, stacja 7 km.
Cena 8 000 dolarów
D. H. K. „Zachęta”
Gdańska 6, tel. 9-05

AKUSZERKA
W. Smiałowska
przyjmuje od godz.
do 10. Mickiewicza
46 m. 6.
W. Z. P. Nr 63.
60-1

BONA
potrzebna, do dziecka
5-6 letniego, Reko-
menacje niezbędne.
Zgłaszać się: ul. Ta-
raska 20 m. 18, od 2
do 4 popoł.

AKUSZERKA
OKUSZKO
powróciła i wznowia
przyjęcia chorych.
Mostowa 23 m. 6.
W. Z. P. 24.

Bukowniki do koniczy
kieratowe i motorowe
poleca ze składu w Wilnie
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9
Adres telegr. „ROLNICZE”,
tel. 323

Węgiel
w zamkniętych plombowanych wozach
Ceny najniższe.
M. Deuli
Jagiellońska 3 m. 6,
tel. 811.

Kto zbiera MARKI POCZTOWE DLA
MISJI niech się zwróci do mnie, za
wybrane marki dają kilkakrotnie
większą ich ilość, za ciekawskie okazy
100 i więcej sztuk za jedną. Mickie-
wicz 42 m. 11 w niedzielę i święta
między 11 a 1 a oraz telefonicznie 794

W. MASSON

53) Dom śmierci.

— Pojadę na ball — zdecydowała
wreszcie Anna.

— W takim razie podrzyj ten list
— zawołała Betty, wyciągając rękę.

— O nie — zaprzeczyła Anna.

— Zbyt mało znam rozkład domu p. Le
Vais, mogłabym zabłądzić bez opisu,
który jest w tym liście, muszę więc
wziąć go ze sobą.

Betty zgodziła się i oddała list.

— Musisz wylechać tak, by nikt
tego nie zauważył — tłumaczyła Be-
tty i z wielkim przejęciem zajęła się
przygotowaniem planu tej wycieczki.

Postanowiła zwołać na ten wie-
czór Franciszkę i sama pomogła An-
nie ubrać się w piękny kostium lilij-
wonej. Napisała list do Michała Le
Vais — młodszego syna państwa Le
Vais i jednego z najgorętszych jej
wielbicieli.

List ten uratował go od aresztu,
gdy Betty podawała mu te same
powody ucieczki Anny, co Jimowi, i
prosiła go o pomoc. Pisała, że wszyst-
ko już jest przygotowane do ucieczki.

W małej bibliotece Anna miała spot-
kać przyjaciół, którzy dopomogą jej
w ucieczce. Młody Le Vais dostał
więc rozkaz pilnowania, by nikt nie
ukazał się w tym czasie na korytarzu
i nie nie przeszkodził Annie w prze-
dostaniu się do biblioteki.

Betty nie dała przecząć tego
listu Annie i sama miała go wysłać.

Betty zdecydowała, że Anna nie
może jechać na bal samochodem p.
Harlow, gdyż natychmiast zwróciłoby
to uwagę agentów p. Anno.

— Już wiem! — krzyknęła po na-
myśle. — Przyjdzie po ciebie Janina
Leclere. Będziesz na nią czekała i gdy
samochód jej zatrzyma się przed bra-
mą na jedną sekundę, wskoczysz do

auta tak, że nikt tego nie zauważy!

— Janina Leclere! — niechętnie
mruknęła Anna.

Anna nigdy nie mogła zrozumieć,
dlaczego elegancka i dobra wychowa-
wana Betty debariera sobietak nieod-
powiednie towarzystwo. Widocznie
jednak wolała królować wśród niż-
szych, niż otaczać się równymi sobie
ludźmi. Tała się w niej namiętna żąd-
za panowania, pragnęła by wszyscy
się nią zachwycali, by mogła rządzić
i rozkazywać Janina Leclere jedna z
bliższych przyjaciółek Betty, była ko-
bieta ekscentryczna, a wysoko je-
stała i rude włosy miały coś nieprzy-
jemnego. Uważano ją jednak za przy-
stojną kobietę i przyjmowano w to-
warzystwie.

Jednak Anna nie ufała jej i nie
lubiła, miała wrażenie, że Janina Le-
clere była fałszywa i zła.

— Ona uczyni dla mnie wszystko,
o co ją poproszę — tłumaczyła Be-
tty, — dlatego właśnie przyszła mi na
myśl. Wiem, że wybierasz się na ten
bal.

Anna Apcoff musiała się zgodzić
na propozycję przyjaciółki. Betty wy-
stała karę do p. Leclere, w której
prosiła, by wstąpiła do niej na chwilę.
Janina Leclere prędko zjawiła się
do domu Grenelle i długo konfero-
wała z Betty sam na sam. Wszystko
zostało szczegółowo omówione i uło-
żone.

— Jaką rolę odegrali w tem
wszystkiem bracia Espinoza? — za-
pytał Jim.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

— W chwili, gdy p. Apcoff urza-
ła p. Harlow w lektycie, powracająca
ona właśnie z domu Brebisara, gdzie
odbyła konferencję z braćmi Espino-
za. Starszy z nich udał się bezpo-
średnio stamtąd do Jana Claudel, musieli
się oni bardzo spieszyć, gdyż spra-
wiedliwość była już na tropie, — wy-
jaśnił Anno.

Anna Apcoff opowiadała dalej.